

Indonezja: do więzienia za ateizm

Dorastając w konserwatywnym muzułmańskim otoczeniu w wiejskim regionie Zachodniej Sumatry, Alexander Aan ukrywał mroczny sekret od czasu, gdy skończył 9 lat: nie wierzył w Boga.



Alexander Aan

Jego odczucia tylko umacniały się wraz z wiekiem i jedynie imitował codzienne modlitwy, islamskie święta i post w trakcie Ramadanu. Przestał się modlić w 2008 roku, w wieku 26 lat, i w końcu powiedział swoim rodzicom oraz trójce młodszego rodzeństwa, że jest ateistą – rzadko spotykana rewelacja w kraju takim jak Indonezja, kraju z najliczniejszą większością populacją muzułmańską. Odpowiedzieli rozczarowaniem i nadzieją, że powróci do islamu.

Ale Aan ani nie powrócił na łono islamu, ani nie zatrzymał swego sekretu tylko w gronie rodziny i skończył w więzieniu po tym, jak złamał prawo ograniczające komunikację elektroniczną. Dołączył do grupy ateistów na Facebooku, założonej przez Indonezyjczyków mieszkających w Holandii i w 2011 roku zaczął zamieszczać tam swoje komentarze o tym, dlaczego nie uważa, że Bóg istnieje.

“Kiedy ujrzałem na własne oczy biedotę, ludzi w telewizji nękaną wojną, głodnych lub chorych, odczułem dyskomfort”, powiedział w wywiadzie obecnie 32-letni Aan. “Jakie to ma znaczenie? Jako muzułmanin, zadawałem sobie pytania o Boga – jakie znaczenie ma Bóg?”. Wyszedł na zwolnienie warunkowe 27 stycznia, po odsiedzeniu ponad 19 miesięcy za podżeganie do nienawiści religijnej.

Państwowa ideologia Indonezji, Pancasila, chroni monoteizm, a bluźnierstwo jest nielegalne. Jednak konstytucja gwarantuje

wolność religii i wolność słowa, a kraj już od 16 lat jest na drodze od rządów autorytarnych do demokracji.

Tym nie mniej sprawa Aana jest jednym spośród rosnącej liczby przypadków prześladowania związanego z wolnością religii w Indonezji. Pomimo tego, że Indonezja ma wpływowe mniejszości chrześcijańskie, hinduistyczne i buddyjskie, co roku notuje się setki zdarzeń, włączając agresywne ataki, skierowanych przeciwko mniejszościom religijnym z kręgów chrześcijan, szyitów czy muzułmanów Ahmadiyah, jak również wiele przypadków aresztowania za bluźnierstwo przeciwko islamowi. Za brak właściwych zezwoleń zamkniętych zostało wiele kościołów.

Według organizacji praw człowieka i wielu badań, w Indonezji wzmaga się religijna nietolerancja, przynajmniej częściowo związana z rosnącymi wpływami radykalnych grup islamskich używających protestów ulicznych i aktów terroru dla wspierania swoich dążeń. Niektóre z tych radykalnych ugrupowań demonstrowały w Dżakarcie, stolicy kraju, przed procesem sądowym Aana w 2012 roku.

“Jego przypadek bardzo dobrze wpisuje się w ogólny trend”, powiedział Benedict Rogers, lider zespołu Wschodniej Azji w Christian Solidarity Worldwide, organizacji praw człowieka utworzonej w Wielkiej Brytanii. W lutym ta grupa opublikowała raport ostrzegający, że nietolerancja religijna rozlewa się poza tradycyjnie konserwatywne regiony takie jak prowincja Zachodniej Jawy. “Oczywiście zawsze będą ludzie religijni, dla których obrazą jest publiczne wygłaszanie takich poglądów o ateizmie”, dodał. “Ale myślę, że gdyby nie rosnący islamizm i ekstremizm, to przypadek Alexandra prawdopodobnie by się nie wydarzył”.

Problemy Aana zaczęły się w styczniu 2012 roku, gdy w Dharmasraya, regionie Zachodniej Sumatry, tłum wtargnął do rządowego biura planistycznego, gdzie on był zatrudniony jako analityk danych. “Chcieli, żebym przestał mówić, że nie ma Boga”, relacjonował. “Powiedziałem im, że mam prawo wyrażać

swoje przekonania.”

Aby zapobiec agresji wezwano policję, a policjanci zamiast tego odprowadzili Aana do lokalnego komisariatu, gdzie został przesłuchany i w kilka godzin skazany za rozpowszechnianie informacji w celu szerzenia nienawiści religijnej. Następnego dnia został oskarżony o bluźnierstwo i o zachęcanie innych do przyjęcia ateizmu. Sąd odrzucił zarzuty bluźnierstwa i ateizmu, ale skazał Aana na dwa i pół roku więzienia za próbę wzniesienia nienawiści religijnej, według prawa o informacji elektronicznej.

Jego przypadek to jeden z kilku aktów oskarżenia dotyczących komentarzy w Internecie w Indonezji, gdzie Twitter i Facebook cieszą się ogromną popularnością.

Grupy chrześcijan, oraz zwolennicy praw religijnych i praw człowieka twierdzą, że rozwój nietolerancji religijnej ma związek z wysiłkami na rzecz promowania regionalnej autonomii w Indonezji po 1999 roku jako elementu procesu transformacji kraju w kierunku demokracji po trzech dekadach ściśle scentralizowanej, autorytarnej władzy prezydenta Suharto.

W ostatnich latach ponad połowa z 491 okręgów Indonezji wprowadziła lokalne rozporządzenia inspirowane prawem islamskim lub szariatem.

“Tak wiele władzy oddano w ręce lokalnych instytucji, że w licznych przypadkach – szczególnie w regionach gdzie organizacje muzułmańskie dominują – pogwałcone zostały prawa gwarantujące wolność religijną, a także wolność, na przykład, przyznania, że jest się ateistą”, powiedział Theophilus Bela, sekretarz generalny Indonesian Conference on Religions for Peace, pozarządowej organizacji koncentrującej się na międzyreligijnym dialogu.

Podczas pobytu w więzieniu Aan nie poddał się, czytał książki i grał w szachy, i jak sam mówi pod koniec wyroku nie był już wyrzutkiem, lecz miał wśród współwięźniów przyjaciół. Teraz

przygotowuje się do złożenia papierów na uniwersytety na studia magisterskie z fizyki.

“Mój przypadek to sprawa religijna i sprawa z zakresu praw człowieka, a wszystko przez to, że Indonezja jest krajem muzułmańskim, krajem rozwijającym się i nową demokracją” powiedział. „Ja tylko poszukiwałem prawdy i wyrażałem wszystko, co odczuwałem”.

Grażyna Jackowska na podst. www.nytimes.com